

LIST OTWARTY

do Pana Donalda Tuska, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej
do Pana Waldemara Żurka, Ministra Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej

Kraków, 12 lipca 2026 r.

Dotyczy: systemowej odmowy ścigania korupcji, szantażu i nepotyzmu w Narodowym Centrum Nauki oraz Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej — na przykładzie sprawy, w której państwo polskie od pięciu lat wpycha mi dziecko w brzuch.

Szanowni Panowie,

Piszę ten list publicznie, bo prywatnie próbowałem już wszystkiego. Przez pięć lat pisałem do polityków wszystkich opcji, dziennikarzy, CBA, prokuratur, ministrów nauki i sprawiedliwości, do świata akademickiego. Odpowiedzią była — jak zwykle, gdy sprawa dotyczy maluczkich — cisza, poklepywanie po ramieniu, uprzejma korespondencja podpisana przez sekretarki, a na końcu postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa, w którym prokurator Prokuratury Rejonowej Kraków-Podgórze uczy mnie, że w Polsce dyrektor instytucji centralnej może szantażować obywatela, o ile robi to eleganckim głosem i przez podwładną.

Nazywam się dr Witold Kilarski. Doktorat obroniłem na Uniwersytecie w Uppsali. Pracowałem naukowo w Bordeaux, EPFL w Lozannie i przez sześć lat na Uniwersytecie w Chicago jako Research Assistant Professor. Zarabiałem 100 000 dolarów rocznie. W 2019 roku zrezygnowałem ze starań o zieloną kartę i wróciłem do Polski, bo miałem trzy oferty pracy jako lider grup badawczych i naiwnie sądziłem, że mogę być użyteczny w kraju, o którym trochę zapominałem przez dwadzieścia lat. Dzisiaj, od pięciu lat, jestem w Polsce bezrobotnym naukowcem, poddanym środowiskowemu ostracyzmowi, z karierą leżącą w gruzach i projektami badawczymi w zakresie endokrynologii oraz medycyny regeneracyjnej — istotnymi dla dzieci z cukrzycą typu I, a być może i dla obronności państwa — porzuconymi w połowie. Nie za nic. Za to, że nie dałem się szantażować dyrektorowi Narodowego Centrum Nauki.

Krótko o faktach

Bo one w tej sprawie się nie zmieniają, tylko ich interpretacja przez organy państwa zmienia się w zależności od tego, kto stoi po której stronie stołu.

29 maja 2020 roku ówczesny dyrektor Narodowego Centrum Nauki, Zbigniew Błocki, wystosował wobec mnie ultimatum — przez swoją podwładną, ówczesną szefową działu kontroli NCN — żądając, bym w ciągu czterech dni wycofał wniosek grantowy złożony do innej instytucji, Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Słowa dyrektora Błockiego, powtórzone mi dwie godziny po spotkaniu i utrwalone na nagraniu wykonanym przez samą jego podwładną, brzmiały: „*niech wycofa grant, bo i tak go nie dostanie*”. Powodem ultimatum była — jak dyrektor NCN sam przyznał w prokuraturze — chęć „załagodzenia sytuacji” z profesorem Marcinem Drągiem z Politechniki Wrocławskiej, tzw. polskim Noblistą FNP, który zażyczył sobie, bym ze świata polskiej nauki zniknął.

Nie wycofałem grantu. W konkursie NAWA-Powroty 2020 uzyskałem 85/100 punktów i

czternaste miejsce na trzynaście finansowanych — pierwszy pod kreską. NCN i NAWA zaplanowały w tamtym roku, jak w poprzednich, finansowanie 20+ wniosków. Nagle sfinansowano trzynaście. Informacji o tej „drastycznej zmianie” nikt nie ogłosił przed publikacją wyników. W 2021 roku, gdy złożyłem kolejny wniosek — tym razem z Warszawskim Uniwersytetem Medycznym — dyrektor Błocki napisał do rektora WUM, żądając zerwania ze mną współpracy. Rektor WUM z żądania skorzystał — zerwał umowę kilka dni po ogłoszeniu wyników NAWA, na których byłem, znowu, pierwszy pod kreską. Wyników, do których, po interwencji urzędnika NAWA Pawła Kurzawskiego, nie miałem już nawet dostępu, bo hasło do mojego konta zostało w cudownych okolicznościach zmienione.

O procesie logicznym, który obraża wiarę w uniwersalizm

Postępowanie prokuratorskie, które w tej sprawie prowadziła prokurator Elżbieta Ochońska-Wróbel z Prokuratury Rejonowej Kraków-Podgórze, było — mówiąc oględnie — analitycznym cudem. Po roku śledztwa pani prokurator ustaliła, że dyrektor NCN jest urzędnikiem państwowym. Reszta uzasadnienia jest kompendium tego, jak polska prokuratura potrafi nie prowadzić postępowania, jednocześnie pobierając za nie wynagrodzenie:

Włożono mi w usta konfabulacje, których nigdy nie wypowiedziałem, następnie skrzętnie je obalono i użyto jako dowodu na moją niewiarygodność. To właśnie nazywam wypychaniem dziecka w brzuch — po angielsku *gaslighting*, po polsku metodologia, którą znam z lektur o pewnym okresie polskiej historii, a której nazwy, przez wzgląd na maluczkich, nie użyję.

Zignorowano pięć nagrań, w tym cztery nagrania dyrektora NCN wykonane przez ówczesną szefową działu kontroli NCN — dowody bezpośrednie, sporządzone legalnie i za obopólną zgodą uczestników.

Nie przesłuchano świadków, których wskazałem, twierdząc, że lista jest „zbyt duża”. Nie za bardzo — po prostu zbyt duża. Ile w Polsce liczy się dziś dopuszczalnych świadków korupcji, wie chyba tylko pani prokurator Ochońska-Wróbel.

Postawiono się w roli biegłego psychologa, orzekając, że dwie godziny po szantażu byłem „wzburzony”, więc wartość moja jako świadka jest obniżona. Nie wiem, jak zachowałaby się prokurator Ochońska-Wróbel wobec innych ofiar przestępstw, których stan psychiczny w chwili zawiadomienia bywa — o dziwo — także dyskusyjny. Zgwałcona kobieta również przecież myśleć trzeźwo nie może.

Użyto wobec mnie argumentu *ad personam* — że kierowała mną „chęć pozyskania wysokiej pensji z NAWA w wysokości 95 tysięcy PLN rocznie”. Powtórzę, bo to zdanie warto celebrować: prokurator Rzeczypospolitej Polskiej uznała, że motywacją naukowca, który wraca z Uniwersytetu w Chicago i zarabia 100 000 dolarów, by w Polsce zarabiać 95 000 złotych, była chciwość.

Prokurator dopatrzyła się w akcie szantażu „sugestii popartej groźbami, których dyrektor Błocki nie mógł wprowadzić w czyn”. To zdanie zasługuje na wykucie w kamieniu na fasadzie każdej polskiej prokuratury. Sugestia. Poparta groźbami. Których nie można wprowadzić w czyn. Konstruktywnie zaświadczam, panowie: nie znam żadnej innej dziedziny prawa, w której ta konstrukcja miałaby sens. Nie znam żadnej innej.

I na koniec — perła w tej koronie — prokurator uznała, że moje doniesienie jest

„probabilistyczne”. Otóż nie jest. Jest korelacyjne, oparte na dowodach, chronologii, mailach, nagraniach i danych publicznych. Prokurator nie potrafiła tych korelacji rozczytać. Ja jestem tylko naukowcem i nie rozumiem nieprawdziwych tłumaczeń, szczególnie gdy piętrzą się jak babiloński ziggurat.

Kilka twardych liczb, które prokurator uznała za zbyt trudne

Granty przyznawane w NCN w trybie odwoławczym — czyli mechanizmem, który obchodzi zewnętrzną ocenę recenzencką, nie pojawia się na oficjalnych listach beneficjentów, nie ma numeru projektu, nie ma nazwy konkursu, nie ma nawet rocznika — rozkładają się w latach 2018–2024 w sposób, którego, mówiąc łagodnie, żaden statystyk nie nazwie rozkładem normalnym:

2019 — 14
 2020 — 26 — rekord
 2021 — 0
 2022 — 0
 2023 — 2
 2024 — 2

Granty z tego szczególnego mechanizmu otrzymali między innymi małżonkowie dwóch Koordynatorek Dyscyplin NCN — Małgorzaty Jacobs oraz Kingi Sekerdej. Dwie Koordynatorki Dyscyplin, dwóch beneficjentów mechanizmu, który sam NCN uczynił nieprzezroczystym. Współkonkurenci ich małżonków nigdy nie znaleźli tych grantów na oficjalnych listach beneficjentów, bo publikuje się je osobno, na osobnej podstronie, bez roczników, bez numerów projektów, bez nazwy konkursu. Prokurator Ochońska-Wróbel „nie zauważyła tych związków”. Prokurator Ochońska-Wróbel dużo rzeczy nie zauważyła.

Sprawa domniemanego plagiatu wniosku grantowego, wykrytego przez system antyplagiatowy NCN u dyrektora Instytutu Nenckiego, prof. Agnieszki Dobrzyń, zamiast zawiadomienia prokuratury (co jest obowiązkiem urzędnika państwowego, sankcjonowanym karą do roku pozbawienia wolności za zaniechanie) — została przez dyrektora NCN „rozwiązana” spotkaniem w Krakowie, na którym winą obarczono doktoranta. Prokurator Ochońska-Wróbel — również nie zauważyła.

Grudzień 2023 — jestem publicznie atakowany fizycznie i wyzywany przez ówczesnego zastępcę dyrektora NCN Marcina Lianę i jego małżonkę, na Krakowskim Kazimierzu. Nagranie jest publicznie dostępne. Odpowiedzią państwa polskiego jest kontynuacja ciszy.

Panowie Premierze i Ministrze,

Wybaczcie ton — bo to ton wściekłego, ale i naprawdę zmęczonego człowieka. Piszę do was obu jednocześnie, bo ta sprawa dotyczy jednocześnie waszych resortów: korupcji w instytucji centralnej finansowanej z budżetu państwa oraz z funduszy europejskich (co czyni to również kompetencją OLAF) — oraz systemowej niewydolności prokuratury, która potrafi z premedytacją zignorować pięć nagrań, dziesiątki maili i chronologię wydarzeń, żeby chronić „wybitnego” chemika z Wrocławia i posłusznego dyrektora agencji grantowej.

To nie jest sprawa jednego pokrzywdzonego. To jest studium przypadku, w którym można

prześledzić, jak w Rzeczypospolitej Polskiej działa mechanizm: naukowe środowisko oligarchiczne, kontrolujące dystrybucję środków publicznych i unijnych; instytucja grantowa jako narzędzie egzekwowania lojalności; prokuratura jako filtr, który przepuszcza dalej tylko sprawy politycznie neutralne; media, w tym te uważające się za moralny kompas kraju, które w takich sprawach milczą, bo doktorant Joanna i doktor Witek to nie jest materiał na okładkę. Wystarczy, by dobrzy ludzie nic nie robili — cytuję za jednym z felietonistów „Gazety Wyborczej”, który akurat rozpisuje się o triumfie faszyzmu, a maili ode mnie nie czyta.

Nie proszę was, panowie, o współczucie. Nie proszę o interwencję w mojej indywidualnej sprawie w sposób, który mógłby naruszyć niezależność prokuratury. Proszę was o rzecz elementarną, na którą jako obywatel mam prawo:

Żądam:

1. Przekazania niniejszego listu wraz z załączoną chronologią (dokument z 7 stycznia 2025 r., sygn. akt 4135-1.Ds.96.2022) do Prokuratury Krajowej z wnioskiem o przejęcie sprawy z Prokuratury Rejonowej Kraków-Podgórze i objęcie jej nadzorem służbowym Prokuratora Krajowego.
2. Wszczęcia postępowania służbowego wobec prokurator Elżbiety Ochońskiej-Wróbel w związku z rażącymi zaniechaniami procesowymi opisanymi w tym liście i szczegółowo w załączonym dokumencie — w tym z manipulacją zeznaniami świadka (moimi), pominięciem materiału dowodowego (nagrań), wykroczeniem poza kompetencje (ocenianie stanu psychicznego świadka bez opinii biegłego) oraz zastosowaniem argumentu ad personam wobec ofiary przestępstwa.
3. Skierowania sprawy do OLAF (Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych), ponieważ granty NCN i NAWA są w znacznej części współfinansowane ze środków Unii Europejskiej, a mechanizm dystrybucji tych środków — w tym „granty odwoławcze” trafiające do rodzin urzędników NCN — nosi znamiona nieprawidłowości w rozumieniu prawa unijnego.
4. Powołania niezależnej komisji do zbadania praktyk dystrybucji grantów w NCN i NAWA w latach 2018–2024, ze szczególnym uwzględnieniem: (a) grantów przyznawanych w trybie odwoławczym, (b) grantów przyznawanych osobom powiązanym rodzinnie lub zawodowo z Koordynatorami Dyscyplin i Radą NCN, (c) systemu antyplagiatowego i sposobu obsługi wykrytych plagiatów, (d) współpracy NCN–NAWA w zakresie wymiany danych recenzenckich i „bonusów” dla beneficjentów.
5. Publicznej odpowiedzi na ten list w terminie 30 dni od jego opublikowania — nie odpowiedzi „przekazujemy do właściwego departamentu”, tylko merytorycznego stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej wobec opisanych faktów.

Ostatnie zdanie

Panie Premierze, panie Ministrze — mam syna, Piotra. Nie chcę, żeby mój syn szedł na studia (medyczne, prawnicze, jakiegokolwiek) w kraju, w którym korupcja w instytucji finansującej naukę jest sprawą, którą prokuratura odrzuca argumentem, że doniesienie jest „probabilistyczne”, a szantaż dyrektora agencji jest „sugestią popartą groźbami, których nie można wprowadzić w czyn”. Nie chcę też, żeby Piotr uczył się, że w Polsce naukowiec, który

wraca z Uniwersytetu w Chicago, żeby pracować dla swojego kraju, jest przez ten kraj traktowany jak trędowaty za to, że nie chciał ukłonić się układowi.

Nie odpuszczę. Sprawa idzie do OLAF, do Rady Etyki Mediów, do posłów sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, i do prasy — polskiej i zagranicznej. Nie dlatego, że mam jakieś szczególne zamiłowanie do wojen z instytucjami, tylko dlatego, że przez genetycznie uwarunkowane natręctwa brzydzę się nieuczciwością. Nigdy nie odpuszczę niegodziwości, której tu doświadczyłem, a stajnie Augiasza tzw. polskiej nauki wymagają wreszcie posprzątania.

Z wyrazami,

Dr Witold Kilarski

Kraków

witek.kilarski@gmail.com

ludvigboltzmann.github.io/KorupcjaNCN

Do wiadomości:

- Prokurator Krajowy
- Rzecznik Praw Obywatelskich
- Najwyższa Izba Kontroli
- OLAF — European Anti-Fraud Office
- Przewodniczący sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży
- Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
- Rada Etyki Mediów
- Redakcje: Press.pl, Wirtualnemedia.pl, OKO.press, Forum Akademickie, Gazeta Wyborcza (do wiadomości Jarosława Kurskiego, senior editora), Rzeczpospolita, Onet, Interia

Załącznik: Pismo do prokuratury z dnia 7 stycznia 2025 r., sygn. akt 4135–1.Ds.96.2022, „O Postanowieniu o umorzenie śledztwa prowadzonego przez prokurator Elżbietę Ochońską-Wróbel”, 10 stron.